

Ks. DR ALEKSANDER ŻYCHLIŃSKI

O APOSTOLSTWO WEDLE DUCHA



KRAKÓW 2015

www.ultramontes.pl

O APOSTOLSTWO WEDLE DUCHA

KS. DR ALEKSANDER ŻYCHLIŃSKI

OD WYDAWCÓW

Niniejsza rozprawa, niewielka rozmiarami, przebogata jednak jest treścią, a tym cenniejszą, że to słowo ostatnie, wypowiedziane do szerokiego ogółu, **testament duchowy** znakomitego uczonego, prawdziwego apostoła wedle ducha, przedwcześnie zgasłego śp. Księdza Prałata Aleksandra Żychlińskiego. Głębką, niezmordowaną pracą i rozważaniem nabyta wiedza, napełniała ten jasny i szeroki umysł, lecz większa jeszcze miłość ku Bogu, ku bliźnim, a zwłaszcza ku umiłowanym Braciom kapłanom rozpaliała to wielkie, na wzór Chrystusa Pana urobione serce. Dla nich to przede wszystkim, dla duszpasterzy, napisał te wskazówki; dotyczą one jednak niemniej każdego, kto pragnie przyłożyć rękę do duchowego odrodzenia społeczeństwa, zakonników, zakonnic i apostołów świeckich. Przypominają tę znaną w teorii, lecz w praktyce tak często pomijaną prawdę, że działalność zewnętrzna wtedy jest skuteczna, gdy płynie z głębokiego życia wewnętrznego, życia modlitwy i całkowitego oddania się Bogu. Za wzór stawia autor Maryję, Matkę Bożą, w Jej dziewictwie, w Jej oddaniu się Bogu, w Jej macierzyńskim stosunku do dusz. Tylko w ten sposób pojęte i wykonywane apostołstwo może zaradzić naglącym potrzebom obecnej doby powojennej, w której obok zubożenia materialnego szerzy się wielka nędza moralna.

Czcigodny autor (zmarł 20. XII. 1945) powierzył Karmelowi opublikowanie ostatniej swojej pracy. Spełniamy to życzenie tak drogie i zaszczytne dla nas, w nadziei, że głos ten, płynący niejako z głębin wieczności, tym skuteczniej poruszy serca i tym piękniejsze zrodzi owoce apostołskiej działalności.

Karmel



I.

Kościół jest jeden, można wszakże patrzeć nań z podwójnego punktu widzenia: prawno-organizacyjnego i mistycznego. W pierwszy sposób – uwzględniamy Kościół jako organizację społeczną; wtedy patrzymy nań od strony zewnętrznej, jakoby od strony ciała. W drugi natomiast sposób uwzględniamy Kościół, gdy spoglądamy nań od strony wewnętrznej, czyli od strony duszy Kościoła, jaką jest Sam Duch Święty, który go uświęca i jednoczy – i wówczas widzimy w nim przez wiarę Chrystusa mistycznego.

"Kościół, będący w rodzaju swym doskonałą społecznością, nie składa się wyłącznie z elementów i czynników społecznych i prawnych. Przewyższa on bowiem wszystkie inne zespoły ludzi, przewyższa je tak, jak łaska przewyższa naturę. Choć bowiem racje prawne, które wchodzi także w skład budowy Kościoła, przyczyniają się do osiągnięcia celu ostatecznego, to jednakowoż to, co społeczność chrześcijańską dźwiga na wyżyny, przekraczające całkowicie wszelki porządek przyrodzony, jest dziełem Ducha Świętego, który jako źródło łask, darów i wszelkich charyzmatów, bezustannie i dogłębnie napenia Kościół i w nim działa". (Encyklika *Mystici Corporis Christi*, 51).

Analogicznie i na duszpasterstwo można patrzeć dwojako: najprzód od strony prawno-organizacyjnej, jako na pracę organizacyjną, a potem od strony życia nadprzyrodzonego, jako na pracę istotnie nadprzyrodzoną i duchową.

Stąd też mamy duszpasterstwo wedle prawa i duszpasterstwo wedle ducha. Obie wymienione formy stanowią duszpasterstwo integralne, pozostając w podobnym stosunku do siebie, jak ciało do duszy.

Jak więc ciało ludzkie otrzymuje wszelką swą doskonałość od duszy będącej jego formą, tj. zasadą istnienia i jakości, tak podobnie duszpasterstwo prawno-organizacyjne czerpie swe życie oraz wszelką doskonałość i moc z duszpasterstwa wedle ducha. Podobnie tedy jak miarą doskonałości człowieka nie jest ciężyzna ciała, ale doskonałość duszy, tak miarą doskonałości i mocy duszpasterskiej nie jest tylko wzorowość duszpasterstwa wedle prawa, lecz przede wszystkim jego pełnia wedle ducha: nie zewnętrzna praca organizacyjna, lecz ciężyzna duchowa i nadprzyrodzona, która ożywia duszpasterstwo wedle prawa, jak dusza ciało.

Obie wymienione funkcje integralnego duszpasterstwa powinny współmiernie wzrastać i doskonalić się. Praca prawno-organizacyjna powinna stale rozwijać się, a praca duchowa ustawicznie się pogłębiać. Im głębsze jest

duszpasterstwo wedle ducha, tym doskonalsza jest praca organizacyjna i tym bardziej się ujawnia, że nie jest ona ani celem ani środkiem, ale sztuką wynajdywania środków wiodących do celu i ich roztropnym stosowaniem.

Jeśli patrzymy na dzieje duszpasterstwa, to widzimy wyraźnie, że duszpasterstwo prawno-organizacyjne, czyli brane materialnie, nabierało prawdziwej tężyzny i skuteczności tylko wówczas, kiedy duszpasterstwo wedle ducha, czyli duszpasterstwo brane formalnie, znajdowało się w rozkwicie; w okresach zaś, w których apostołstwo wedle ducha słabło, apostołstwo organizacyjne pozbawione było prawdziwej skuteczności.

Jak rozwija się dziś duszpasterstwo? Można śmiało stwierdzić, że stan prawno-organizacyjny jest zadawalający. Przed wojną duchowieństwo okazywało wielką ruchliwość na terenie prac prawno-organizacyjnych, a w chwili obecnej jesteśmy świadkami wzmagającej się pracy nad reorganizacją duszpasterstwa na tym właśnie polu. Jest to objaw nader pocieszający i rokujący nadzieje na przyszłość, wszakże pod istotnym warunkiem, że duszpasterstwo wedle ducha nie zawiedzie i napełni duszpasterstwo prawno-organizacyjne nadprzyrodzoną treścią i ożywczym duchem.

A jak wygląda obecny stan pasterzowania wedle ducha? Niestety, nie można powiedzieć, że jest ono w dostatecznym rozwoju, by móc zapewnić duszpasterstwu organizacyjnemu życie i prawdziwą skuteczność. Kapłani o dużym pod tym względem doświadczeniu, zwłaszcza ci, co prowadzili dziesiątki, a nawet setki ćwiczeń rekolekcyjnych dla duchowieństwa, stwierdzają jednogłośnie, że życie duchowe pewnej części duchowieństwa nie jest dostatecznie rozwinięte, by z niego mogło wyrastać prawdziwe duszpasterstwo wedle ducha. Jeśli zaś duszpasterstwo wedle ducha nie dopisuje, to i duszpasterstwo prawno-organizacyjne wiedzie żywot suchotniczy, bo jest pozbawione życiodajnego ducha i prawdziwej treści. Tu tkwi racja, dlaczego tak poważny nakład pracy organizacyjnej tak nieproporcjonalnie małe rodzi wyniki. Brak ducha.

* * *

Wielce pouczającą jest rzeczą rozważyć, jakie są sądy Boże o duszpasterzach, według Objawienia św. Jana (rozdz. 2 i 3), które zawiera teologię historii tzn. rzuca nadprzyrodzone światło na dzieje Kościoła i ludzkości, dając głębsze rozumienie ich przyczyn i ostatecznych celów. Mówi ono także o duszpasterstwie, stawiając nam przed oczy siedem typów duszpasterzy.

Duszpasterz z Efezu: aktywny, natura bojowa, dobry organizator, zwalcza heretyków, trzyma się sumiennie prawa, zachowując wszystkie przepisy kościelne. Wizytacja pasterska wypadłaby u niego świetnie.

Wszakże sąd Boży jest inny: zewnętrzna forma świetna, ale brak treści. Duszpasterz zaniedbał to, co najważniejsze, a co nie da się ująć statystycznie i organizacyjnie: miłość zastygła. "Żeś od pierwszej miłości twojej odstąpił" (2, 4). Zamiast miłości – aktywność czysto ludzka, środek stał się celem. Co nie istotne, uczynione istotnym, dlatego to, co istotne, zmarniało. Stąd ostre upomnienie: "Czyń pokutę i wróć do miłości" (2, 5).

Duszpasterz ze Smyrny: na zewnątrz odnosi on mały sukces; gmina jest uboga, ofiary małe. Ale praca wewnętrzna jest w pełnym rozkwicie. Pasterz i owce są ściśle z sobą zwarci, w gminie panuje pokój. Szatan spodziewa się coś uzyskać przez prześladowanie, ale jego poczynania kruszą się o wierność i bezinteresowność pasterza. Trwa on w cichości i pokorze, nie szuka oparcia o rzeczy ziemskie, buduje na Panu.

To kapłan bez pretensji, niby pionek: nie obawia się utraty rzeczy ziemskich, poprzestaje na małym. Siły czerpie z życia wewnętrznego i z wiary; wszelkie trudności pokonywa męstwem i cierpliwością.

Na takich pasterzy może Kościół liczyć w czasach trudnych. Jest on godzien pochwały.

Duszpasterz z Pergamum: ma trudne stanowisko, wszak tam "stolica szatana", gdzie kwitnie bałwochwalstwo. Gmina chrześcijańska przechodzi krwawe prześladowania, ale duszpasterz trwa mężnie. Niestety, z czasem zaczyna ustępować wrogom. Połowiczność łamie jego moc, czyni on kompromis z duchem świata, uważa połowiczność za roztropność. Wnet zaczyna się proces rozkładowy w duszy pasterza i w gminie. Stąd otrzymuje upomnienie do powrotu do zasad i konsekwencji: ma on bez kompromisu walczyć dla sprawy Chrystusa.

Duszpasterz z Thyatiry: rozpoczął swą pracę doskonale, pracował z miłością, wiarą, uczynnością i wytrwale: nadzieje na przyszłość były doskonałe.

Skąd nagły zwrot? Staje się on ustępliwy w stosunku do złego wpływu niewiasty. Pojęcia etyczne poczynają słabnąć, lekceważy małe niedociągnięcia, traci jasną orientację życia, nie widzi swoich obowiązków, nie widzi szerzącego się zła, jest życiowo ślepy.

Toteż Pan grozi i nawołuje: "Czyń pokutę!".

Duszpasterz z Sardes: to człowiek całkiem powierzchowny, dbający tylko o zewnętrzne pozory. Jego cała działalność – to forma bez treści. Jest wygodny, gnuśny, czyni to tylko, co musi, by "u góry" się wytłumaczyć. Grzech go nie przeraża. Brak mu wiary, zatracił nadprzyrodzone zrozumienie powołania; brak mu poczucia odpowiedzialności przed Bogiem. Gmina zamiera, a on tego nie pojmuje. "Mniemają, że żyjesz, a jesteś umarły" (3, 1).

Zasługuje on na stanowczą naganą.

Duszpasterz z Filadelfii: jest wzorem pasterza, posiada wprawdzie mało siły, ale jest wierny i ofiarny w rzeczach najmniejszych. Działa przykładem własnego życia: nawet wrogowie muszą ugiąć się przed nim i wyznać, że tak w słowach jego, jak i w czynach działa miłość. Jest on narzędziem miłości Bożej, nie szuka siebie, chodzi mu jedynie o królestwo Boże. Posiada nadprzyrodzonego ducha misyjnego. Toteż zasługuje bezwzględnie na pochwałę.

Duszpasterz z Laodycei: posiada bogate beneficjum, jest zmaterializowany, ześwieczały i pozbawiony wyższych aspiracji. Nie troszczy się o dobro duchowe dusz. Przekonany o swym znaczeniu i zawsze zadowolony z siebie, żyje kłamstwem i egoizmem, wszystko odnosi do siebie i ostro sądzi drugich.

Postępowanie jego jest godne potępienia.

Takie są oto sądy Boże o pasterzach. Spośród siedmiu, dwóch tylko zasługuje na pochwałę za duszpasterstwo integralne; pięciu otrzymuje naganą, bo nie są pasterzami wedle ducha. I to dzieje się w prowincji kościelnej Małej Azji, która pod koniec pierwszego wieku, gdy św. Jan pisał swe Objawienie, była w pełnym rozkwicie i przodowała w Kościele pod względem gorliwości.

Stąd widzimy, jak trudną jest rzeczą być duszpasterzem w pełnym znaczeniu i jak stosunkowo mało jest takich pasterzy w Kościele, którzy w pracy swojej urzeczywistniają ideę integralnego duszpasterstwa.



II.

A teraz pytanie zasadnicze: co robić, by dźwignąć apostołstwo wedle ducha?

Kto pragnie zrozumieć i odczuć tajemnicę piękna, winien wpatrywać się w arcydzieła mistrzów. Kto pragnie być duszpasterzem wedle ducha, winien wpatrywać się w arcywzór duszpasterstwa, jaki Bóg nam dał w tajemnicach życia Maryi, Oblubienicy-Matki.

Według św. Pawła duszpasterstwo jest macierzyństwem duchowym. "*In Christo Jesu per Evangelium ego vos genui*" – "w Chrystusie Jezusie przez ewangelię zrodziłem was" (1 Cor. 4, 15). Nasze duszpasterstwo, czyli macierzyństwo duchowe, jest poniekąd uczestnictwem w duchowym macierzyństwie Kościoła, a macierzyństwo Kościoła jest uczestnictwem w macierzyństwie Maryi, Matki Kościoła.

Rzućmy tedy okiem na tajemnicę duchowego macierzyństwa Maryi. Rozwija się ono jakoby w czterech fazach.

Najpierw przygotowanie: dokonało się ono w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Maryja otrzymała łaskę Niepokalanego Poczęcia, by zdolna była oddać się Panu całkowicie, bez zastrzeżeń, by zdolna była stać się przez miłość Oblubienicą Słowa Przedwiecznego. Albowiem bez czystości nie ma prawdziwej miłości.

Nasze przygotowanie do macierzyństwa duchowego polega na życiu ascetycznym, którego zadaniem jest oczyścić duszę z egoizmu, z niego bowiem wyrasta trojaka zła pożądlivość: pożądlivość oczu, pożądlivość ciała i pycha żywota. Ta potrójna pożądlivość jest jakoby narzędziem, z którego pomocą szatan i świat usiłują załamać wewnętrzne życie kapłana i udaremnić jego działalność, podobnie jak kusząc Chrystusa na puszczy, usiłował zły duch sprowadzić Jego działalność mesjańską na fałszywą drogę. Szatan usiłuje zniweczyć życie wewnętrzne kapłana najpierw przez pożądlivość ciała, następnie przez pychę, a wreszcie przez pożądlivość oczu. Życie tedy ascetyczne to ustawiczna walka o czystość, o oderwanie się od rzeczy ziemskich i o pokorę; to walka z trojaka pokusą mesjańską.

Życie ascetyczne jest nieodzownym warunkiem, koniecznym przygotowaniem do macierzyństwa duchowego. Podobnie jak trzeba głęboko przeorać ziemię, by zdolna była przyjąć należycie ziarno i zrodzić plon, tak należy ascezą przerobić duszę i oczyścić ją z wad, by zdolna była oddać się Panu, posiąść Go przez łaskę i dźwignąć się na wyżyny macierzyństwa

duchowego. Asceza bowiem, czyli zaparcie się siebie, daje duszy czystość, bez której nie podobna oddać się Panu całkowicie: czystość jest podglebkiem dla miłości. Jak Niepokalane Poczęcie uczyniło Maryję zdolną, by oddała się Słowu Przedwiecznemu jako Oblubienica, tak podobnie czystość, zdobyta ascezą, uzdalnia duszę kapłana do pełnego miłości oddania się Panu. Czystość duszy zdobyta ascezą daje poniekąd uczestnictwo w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

Następuje druga faza macierzyństwa duchowego Maryi: Jej zaślubiny duchowe ze Słowem Przedwiecznym. Streszcza się ona w dziewictwie Maryi.

W dziewictwie ewangelicznym mamy dwa czynniki współistotne, pozostające do siebie w podobnym stosunku, jak ciało do duszy: dziewictwo wzięte materialnie i ze strony negatywnej, to czystość w bezżeństwie, wzięte zaś formalnie i ze strony pozytywnej, to całkowite oddanie się Bogu z miłości. By uczestniczyć w dziewictwie, nie dość jest zachować czystość w bezżeństwie, trzeba jeszcze całkowitego oddania się Bogu z miłości. Dziewictwo bowiem ewangeliczne polega zasadniczo na stanowczej woli życia w czystości i bezżeństwie w tym celu, by móc całkowicie oddać się Słowu i żyć dla Niego: *Verbo vivere, Verbo se regere, Verbo omnibus viribus adhaerere* – "Słowem żyć, Słowu dać się kierować, do Słowa ze wszystkich sił przyłączyć".

Maryja urzeczywistniła najwyższy ideał dziewictwa, bo od pierwszej chwili swego istnienia całą siłą duszy i miłości przyłączyła się do Słowa Przedwiecznego, jako do Oblubieńca i oddała Mu się na zawsze bez zastrzeżeń i w sposób tak doskonały, do jakiego była zdolna, dzięki tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Z tej to tajemnicy wyrasta poniekąd dziewictwo Maryi, Jej całkowite oddanie się Słowu jako Oblubieńcowi, z niej wykwita tajemnica dziewiczych zaślubin Maryi ze Słowem Przedwiecznym.

Jest zasadą Bożej ekonomii, dotyczącej rozdawnictwa łask i darów, że Bóg oddaje się duszy w miarę, jak ona Jemu się oddaje. Dziewicze oddanie się Maryi-Oblubienicy Słowu Przedwiecznemu było tak pełne i doskonałe, tak nadprzyrodzone i bez miary, że Słowo oddało się Jej także całkowicie i bez miary na Oblubieńca, a nawet na Syna. W tej tajemnicy dziewictwa Maryi tkwi w zarodku tajemnica Jej Bożego Macierzyństwa: z dziewiczej miłości Oblubienicy Słowa wyrosła miłość matczyzna Matki Słowa. Na tym idealnym wzorze poznajemy, jak dalece dziewicza czystość jest podglebkiem dla macierzyństwa.

Stąd wynika, jak dalece tajemnica dziewictwa jest poniekąd punktem kulminacyjnym i jakoby jądrem najgłębszym życia i apostołstwa Maryi. W Jej dziewiczym oddaniu się Słowu na Oblubienicę, w Jej duchowych zaślubinach ze Słowem zawiera się wirtualnie i stąd wyrasta tajemnica Jej macierzyństwa. Maryja oddała się Słowu Przedwiecznemu na Oblubienicę, więc Słowo oddało Jej się całkowicie, aż do synostwa włącznie. Oblubienica stała się Matką: przez duchowe zaślubiny poczęła Ona Słowo duchowo, by Je następnie począć fizycznie. Podglebkiem niejako fizycznego poczęcia i macierzyństwa jest poczęcie duchowe przez duchowe zaślubiny. "*Concepit prius mente quam corpore*" – "Poczęła najpierw w duchu aniżeli w ciele".

A teraz zastosujemy te prawdy do życia kapłana duszpasterza.

I w jego duszy, przygotowanej przez ascezę dającą niejako uczestnictwo w czystości Niepokalanie Poczętej, ma dokonać się tajemnica dziewictwa. Przy subdiakonacie czyni on ślub dziewictwa; ma silną, stanowczą wolę żyć w czystości i w bezżeństwie, by móc całkowicie i bez zastrzeżeń oddać się miłości Chrystusowej. Tu tkwi najgłębsze źródło jego mocy duchowej i duszpasterskiej.

Teraz poznajemy, gdzie leży prawdziwa przyczyna, dlaczego prace i wysiłki duszpasterskie tak często nieproporcjonalnie nikłe rodzą owoce. Tkwi ona w braku pełnego, dziewiczego oddania się Słowu przez Niepokalane Serce Maryi. Nie przeżywamy w pełni dziewictwa, do którego zobowiązaliśmy się przy subdiakonacie. A jeśli nie oddajemy się prawdziwie, całą duszą Słowu, to jakże Ono ma się nam oddać? Wszak jest zasadą Boskiej ekonomii, że Słowo oddaje się w miarę, jak dusza Jemu się oddaje z miłości.

Jeśli zaś Słowo nie odda się duszy pasterza, to cóż będzie on dawał duszom, spragnionym Chrystusa? A przecież duszpasterstwo to niejako dawanie Chrystusa z własnej pełni, to rodzenie Chrystusa w duszach: *In Christo Jesu ego vos genui*. Wprawdzie Sakramenty święte sprawiają łaskę *ex opere operato*, tzn. obiektywną mocą Ducha Świętego i Słowa Wcielonego, która przez nie działa, wszakże przyjęcie łask płynących z Sakramentów świętych w wielkiej mierze zależy od pasterza, którego zadaniem jest przygotować dusze na wylewy łask.

"Zaiste, pisze Pius XII, straszliwa to tajemnica, o której rozważać nigdy nie będzie dosyć, a mianowicie, że zbawienie wielu zależy od modlitw i dobrowolnych umartwień członków mistycznego Ciała, podejmowanych przez nich w tej intencji, oraz od pomocnej współpracy pasterzy". (Encyklika *Mystici Corporis Christi*, 34). Podobnie jak światło słoneczne oświeca nasze mieszkania

w miarę, jak otwieramy okiennice – tak łaska spływa do duszy w miarę, jak ona dobrowolnie otwiera się dla łaski.

Otóż naczelnym zadaniem Maryi, Dziewicy-Matki, jest otwierać dusze nasze na przyjęcie łaski. W tej Jej macierzyńskiej funkcji mamy uczestniczyć, otwierając dusze i serca wiernych dla łask Boskich. Jak Maryja dzięki całkowitemu oddaniu się Słowu, stała się Matką łaski Bożej, tak i duszpasterz, mocą całkowitego oddania się Słowu przez Serce Maryi, ma stać się poniekąd matką łaski w duszach, otwierając je na działanie Ducha Świętego. W tym leży przyczyna, dlaczego jeden duszpasterz przy najpilniejszej pracy i wzorowej organizacji nikłe zbiera dla Chrystusa owoce, gdy tymczasem inny – mniejszym rozmachem zewnętrznym i skromniejszymi środkami – tak głęboko przekształca dusze na modłę Bożą. Plon prac duszpasterskich zależy istotnie od stopnia, w jakim duszpasterz oddaje się Słowu i dla Niego żyje.

Następuje trzecia faza Macierzyństwa Maryi: Poczęcie Słowa wedle ciała w chwili Zwiastowania. Maryja oddała się całkowicie Słowu na Oblubienicę w Niepokalanym Poczęciu, więc Słowo oddaje się Jej całkowicie: najsamprzód przez duchowe w Niej poczęcie w chwili zaślubin duchowych, a następnie przez fizyczne poczęcie w Niej z Ducha Świętego w chwili Zwiastowania. I tak Dziewica-Oblubienica, będąc od chwili Niepokalanego Poczęcia wirtualnie Matką przez duchowe poczęcie Słowa, staje się przez Wcielenie formalnie Matką Słowa w ciele ludzkim. Z dziewictwa wykwitnęło macierzyństwo.

Przez Boże Macierzyństwo Maryja objęła Słowo w całkowite posiadanie swoje. Słowo Wcielone żyje w Maryi, której się całkowicie oddało. Stąd Maryja jest zdolna dawać Jezusa, bo Go całkowicie posiada, jako Oblubienica i Matka.

W tym dawaniu Jezusa duszom pasterz uczestniczy w miarę, jak sam posiada Chrystusa, w miarę, jak począł Go we własnej duszy.

A jak brać Chrystusa w posiadanie? Kiedy poczyną się On w duszy kapłana? Wówczas, kiedy kapłan-dziewica oddaje się Słowu.

To dziewicze oddanie się rodzi w duszy kapłana pragnienie najściślej obcowania z Bogiem przez modlitwę. Pragnienie skupienia i modlitwy jest znakiem, że Słowo poczyną się w sercu kapłana. I dlatego trzeba to Boskie pragnienie utrzymywać w duszy przez ustawiczne wysiłki, by wola trwała w niewzruszonym zamiarze: żyć tylko dla Słowa, *Verbo vivere*. Wówczas rozwinie się życie skupienia i modlitwy i dusza kapłańska dojdzie do głębokiej zażyłości z Bogiem, opisaną przez św. Teresę z Avila w trzecim Mieszkańiu "Twierdzy Duchowej". Kto nie doszedł do tej modlitwy serdecznego współzycia

z Bogiem, czyli jak mówi teologia do modlitwy żywej wiary, w tego duszy Słowo nie poczęło się w pełni, nie posiada on Chrystusa tak, by Go pełną dłonią dawać innym. I tu tkwi dalsza racja, dlaczego prace pasterskie tak często nikłe rodzą owoce: pasterz nie począł we własnej duszy Słowa, bo nie żyje dziewiczym oddaniem się i modlitwą żywej wiary, która prowadzi do głębszego zjednoczenia się z Bogiem.

Dusza kapłańska poczyną w swym wnętrzu Słowo, kiedy kapłan odmawiając brewiarz "*digne, attente ac devote*" otwiera serce swe na działanie Ducha Świętego, który rzeźbi i urabia duszę kapłańską na modłę Chrystusową. Sakra kapłańska poniekąd fizycznie upodabnia duszę do Chrystusa-Kapłana dając jej mocą charakteru sakramentalnego, poniekąd udział w sakrze kapłańskiej Chrystusa, tj. w zjednoczeniu osobowym. Moralnie zaś kształtuje Duch Święty duszę kapłańską na wzór Chrystusa, kiedy kapłan poddaje się Jego działaniu przy odmawianiu modlitw liturgicznych. Brewiarz jest środkiem, z pomocą którego Duch Święty poczyną duchowo Chrystusa w duszy kapłana.

Jeśli modlitwa brewiarzowa napęlnia duszę kapłańską duchem Chrystusowym, to tym bardziej czyni to Msza święta. Stanowi ona poniekąd szczyt oddania się dziewiczemu Chrystusowi, oraz brania Go w posiadanie i udzielania Go innym, czyli stanowi ona szczyt macierzyństwa duchowego. Trzeba jednak, by pasterz umiał korzystać z Mszy świętej i otworzył swą duszę na jej działanie. To zaś dokonywa się przez dziewicze oddanie się Słowu oraz przez rodzące się z niego życie modlitewne. Tylko kapłan-dziewica rozmodlony, jest zdolny uczestniczyć w pełni tajemnicy ofiary eucharystycznej i wejść w pełne posiadanie Chrystusa, który poczyną się mistycznie w jego duszy, kiedy kapłan poczyną Go pod postaciami eucharystycznymi przez przeistoczenie. Wówczas kapłan jest zdolny pełnić duszpasterstwo integralne, jest prawdziwie zdolny, by dawać Chrystusa duszom, bo sam Go posiada.

Następuje czwarta faza duchowego macierzyństwa Maryi pod krzyżem. Maryja, która wirtualnie była Matką Słowa Wcielonego od pierwszej chwili swego dziewiczego życia, a tym samym wirtualnie Matką duchową Chrystusa mistycznego, staje się formalnie Matką Kościoła, kiedy Go w boleściach rodzi pod krzyżem. Będąc Matką co do ciała Głowy naszej, stała się przez Swe boleści i chwałę Matką, co do ducha wszystkich Jego członków. Chrystus na krzyżu przelał Najświętszą Krew Swoją do Serca Maryi, skąd płynie ona na Kościół święty i na ludzkość całą. To nie jest tylko obraz symboliczny, lecz głęboka prawda, bo w rzeczy samej złożył Chrystus ofiarę krzyżową na Sercu Maryi niby na żywym ołtarzu, a złożył ją tak, że płomień ofiarnej miłości

ogarnął i pochłonął sam ołtarz ofiarny, tzn. Niepokalane Serce Maryi. Jej Niepokalanemu Sercu oddał Chrystus konający całość Swoich zasług, skąd płyną one na Kościół i ludzkość. I dlatego Maryja pod krzyżem przez swe boleści jest Współodkupicielką i Matką nie tylko w Kościele, ale i Kościoła. Jej duchowe macierzyństwo dojrzało w cierpieniach, a raczej we współcierpieniu z Chrystusem na Golgocie. Stąd płynie siła Jej wstawiennictwa, mocą którego daje Ona Chrystusa, przygotowując dusze do przyjęcia Go, kiedy pragnie w nich począć się i żyć przez łaskę. Od godziny Golgoty Maryja pełni funkcję Matki duchowej mocą swego wstawiennictwa, przez które wyjednywa łaski, otwierające serca na działanie Ducha Świętego.

Tak tedy Dziewica-Matka prowadzi serca swoich dzieci do Chrystusa, by w nich podobnie żył i wzrastał, jak w Niej żył i rozwijał się. "Mistyczne Ciało Chrystusa, zrodzone z przebitego Serca Naszego Zbawcy, objęła Ona tą samą matczyną troską i ofiarną miłością, z jaką Dzieciątko Jezus w żłóbku tuliła i karmiła". (Encyklika *Mystici Corporis Christi*, 94).

W tym macierzyństwie duchowym mamy uczestniczyć i uczestniczymy rzeczywiście, jeśli postępujemy za Maryją w Jej dziewiczym oddaniu się Chrystusowi. Tylko kapłan, który przez dziewicze oddanie się począł Chrystusa we własnym sercu, jest zdolny uczestniczyć w duchowym macierzyństwie Maryi. On jeden posiada prawdziwie Chrystusa, więc może Go udzielać. A udziela Go przez dziewiczą modlitwę pełną oddania się, przez którą uczestniczymy w tajemnicy matczynego wstawiennictwa Maryi, udziela Go żywym słowem, będącym owocem kontemplacyjnego współżycia z Bogiem, udziela Go przez ofiarę.

Ofiara Mszy świętej jest szczytem i streszczeniem duchowego macierzyństwa kapłana. Uczestnicząc bowiem przez nią w tajemnicach życia Chrystusowego, zwłaszcza w śmierci i zmartwychwstaniu, rodzi on duchowo Chrystusa w Jego tajemnicach – w sercach wiernych. By jednak te duchowe bogactwa utajone w ofierze Mszy świętej przechodziły do dusz, potrzeba, aby całe życie pasterza było jakoby przedłużeniem Mszy świętej. Jeśli Msza święta jest sakramentalnym uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, jeśli daje w nich uczestnictwo, to całe życie kapłana powinno być życiem śmierci i zmartwychwstania w Chrystusie. Udział w śmierci Chrystusa wyraża się przede wszystkim w cierpieniu, a uczestnictwo w zmartwychwstaniu ujawnia się w coraz gorętszej i aktywniejszej miłości: śmierć egoizmowi – zmartwychwstanie w miłości.

Rozwój tej miłości, dającej zmartwychwstanie duchowe, dokonywa się głównie przez miłosierdzie. Miłosierdzie – to *summa christianitatis*, to pełnia ducha Chrystusowego, to owoc i jakby przedłużenie ofiary eucharystycznej. Miłosierdzie jest jakby dopełnieniem i owocem dziewiczego oddania się Chrystusowi. Trzeba powiedzieć, że macierzyństwo duchowe, rodzące się z dziewiczego oddania się, działa przez uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, czyli przez cierpienie i miłosierdzie. Jeśli dziewicze oddanie się Słowu jest mistyką modlitewną, to miłosierdzie jest mistyką czynu. I tak kontemplacja rodzi doskonały czyn: z dziewictwa wyrasta macierzyństwo duchowe, pełnia duszpasterstwa.



III.

Oto streszczenie całego naszego rozważania. Im wspaniałomyślniej oddasz się Bogu przez dziewictwo, tym wspaniałomyślniej Bóg odda się tobie, tym głębiej poczniesz Chrystusa w swej duszy przez modlitwę i liturgię, tym wspaniałomyślniej będziesz dawał Chrystusa przez macierzyństwo duchowe modlitwą, słowem i ofiarnym czynem. Będziesz apostołem wedle ducha.

Można pod pewnym względem powiedzieć, że wyłożone duszpasterstwo wedle ducha jest "*unum necessarium*" w naszej pracy pasterskiej. Wprawdzie duszpasterstwo prawno-organizacyjne jest współistotną funkcją duszpasterstwa, podobnie jak ciało jest współistotną częścią człowieka – wszakże duszpasterstwo wedle ducha rodzi zawsze duszpasterstwo prawno-organizacyjne, nie zaś odwrotnie. Doświadczenie wykazuje, że kapłan oddany dziewiczo Słowu i duszpasterz wedle ducha zawsze jest gorliwy i czynny, jeśli chodzi o apostołstwo zewnętrzne, zawsze umie wynaleźć sposoby i drogi wiodące do dusz, by zdobywać je dla Chrystusa. Do niego odnosi się zasada św. Tomasza: "*Opus vitae activae ex plenitudine contemplationis derivatur*" – "Dzieło życia czynnego powstaje z pełni kontemplacji" (Sum. Th. 2. 2. Qu. 188, A. 6). Natomiast duszpasterz wzorowy i czynny w dziedzinie duszpasterstwa prawno-organizacyjnego nie zawsze posiada wewnętrzną pełnię duchową, która by odpowiadała jego zewnętrznej ruchliwości, stąd pochodzi, że

jego praca duszpasterska pozostaje anemiczna i bezduszna. Duszpasterstwo jest dziełem nadprzyrodzonym, a korzeń jej winien tkwić w nadprzyrodzonym współzyciu z Bogiem. Tylko apostołstwo wedle ducha jest dostatecznym podłożem dla duszpasterstwa integralnego, które rodzi pełny plon.

Nikt nie może powiedzieć, że nie jest zdolny do duszpasterstwa wedle ducha. Jeśli chodzi o duszpasterstwo prawno-organizacyjne, to niedociągnięcia w zewnętrznym czynie pasterskim można niejednokrotnie wytłumaczyć brakiem czasu, niedostatkami sił fizycznych lub brakiem zmysłu organizacyjnego; natomiast jeśli chodzi o duszpasterstwo wedle ducha, to nie ma wytłumaczenia, kiedy zachodzą zasadnicze braki.

Tu nie potrzeba ani czasu, ani sił fizycznych, ani specjalnych zdolności, tylko całej dobrej woli, która by bezwzględnie i systematycznie oczyszczała duszę z egoizmu, odrzucała stanowczo wszelkie uboczne i ludzkie pobudki i kierowała się cała przez dziewicze oddanie się Bogu. *Verbo omnibus viribus adhaerere*. Wówczas kapłan wchodzi w habitualny stan dziewiczego oddania się Słowu i staje się doskonałym narzędziem Ducha Świętego przy zdobywaniu dusz dla Chrystusa.

Tylko duszpasterstwo integralne zdolne jest sączyć do duszy kapłana to nadprzyrodzone szczęście i ten błogi pokój, który jest zadaniem duszpasterza.

Całe powyższe rozważanie o duszpasterstwie wedle ducha streszcza się w zasadzie teologicznej: *Bóg oddaje się duszy w miarę, jak ona Jemu się oddaje*. Wymieniona zasada rządząca Boską ekonomią łaski, prowadzi nas do głębszego zrozumienia tajemnicy macierzyństwa duchowego Maryi, oraz naszego macierzyństwa duchowego, będącego uczestnictwem w duchowym macierzyństwie Dziewicy-Matki.

Gniezno, wrzesień 1945 r.



DODATEK

A teraz rzecz najważniejsza: Duszpasterz pierwszy winien wstąpić do przybytku Serca Jezusowego. Wszystkie stworzenia życiem samym uczestniczą w Nieskończonej Miłości, zwracają się ku swemu Stworzycielowi i poddają się wpływowi żywotnym, które biorą swój początek u Boga.

Lecz dusza ludzka, obdarowana wolnością na to, by mogła Boga swego miłować więcej od wszelkich innych stworzeń, ta dusza samowolnie się zacieśnia i zamyka przed Miłością. Wtedy Słowo, nasz wiekuisty i Boski Pośrednik, staje przed Ojcem swoim, mówiąc: "Znalazłem drogę, by miłością napoić świat, a tym samym oczyścić go i rozgrzać: Pójdę do tych, którym dałem uczestnictwo w wiekuistym kapłaństwie Swoim, do tych, którzy sprawują je na ziemi, pójdę do Moich kapłanów, bo dusze ich są czystsze i bardziej oderwane od świata. Przyciągnę ich do Serca Mojego, napełnię miłością i przez nich Nieskończona Miłość rozprzestrzeni się w duszach" (*Le livre de l'Amour infini*, 39).

Oto zamiary Chrystusa: kapłan, miłością przepojony, udzieli ognia Bożego duszom, będącym pod jego wpływem, a one znowu rozpalą ogniem Bożym najbliższe swe otoczenie i tak stopniowo, przez kapłaństwo, oświecone miłością, Nieskończona Miłość zawładnie światem.

Głęboka znajomość Nieskończonej Miłości jest konieczną dla kapłanów. Świat jest zbyt nieudolnym, by mógł bezpośrednio otrzymać objawienie Nieskończonej Miłości lub korzystać z Jej łask. Kapłan, poświęcony Bogu, a przez to bliższy Jemu, otrzymuje objawienie miłości i udziela jej światu. Nie wystarcza, by kapłan czcił Serce Jezusa i cześć tę rozszerzał w duszach. To rzecz dobra bez wątpienia i konieczna.

Jezus jednak chce czegoś więcej, gdy wyszczególnia kapłanów darem Serca Swego. Przez Najświętsze Serce kapłan ma otrzymać najtajniejsze, najdoskonalsze poznanie Jezusa.

A gdzie brama, przez którą kapłan zdoła wstąpić do samego wnętrza Jezusa, do kapłańskiego Serca Jego? Tą bramą jest Maryja. Ona jedna, *virgo Sacerdos*, w której przeczystym łonie Duch Święty utworzył Serce Jezusowe, potrafi wprowadzić kapłana w głęboką znajomość Boskiego Serca i serce kapłańskie ukształtować na modłę Serca Jezusa.

I dlatego kapłani powinni mieć nie tylko zwykłe nabożeństwo do Maryi, to nie wystarcza, – ale powinni żyć doskonałym nabożeństwem do Najświętszej Maryi. Nadszedł czas, w którym kapłanom potrzeba zrozumieć głęboko naukę mariańską o świętym niewolnictwie z miłości, bo inaczej nie zdołają wstąpić do Przybytku Serca Jezusowego.

W tej myśli "polecamy jak najusilniej – słowa Piusa X – podziwu godne dzieło «O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny»", napisane przez św. Ludwika de Montfort, "niech nam służy do rozmyślań i nie wypuszczajmy go z rąk przez całe życie" (Kard. Vaughan).

Wówczas zdobędziemy prawdziwą znajomość Maryi i Jezusa i będziemy z liczby owych kapłanów-niewolników Maryi, co jak płomień gorejący rozpalać będą wszędzie żar miłości Bożej.

(Dodatek z książki ks. dr. A. Żychlińskiego pt. "Sacerdos", Poznań 1932 r., str. 177-180).

NOTATKA BIOGRAFICZNA

Autor niniejszej broszury, śp. ksiądz dr Aleksander Żychliński, urodził się w r. 1889, w Modliszewie Poznańskim. Już od najmłodszych lat marzył o poświęceniu się Bogu. Odpowiedział też wiernie głosowi powołania i po ukończeniu Seminarium duchownego w Poznaniu, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1913. Dalsze studia odbył w Rzymie, następnie na uniwersytecie wrocławskim uzyskał stopień Doktora świętej teologii. Powołany w r. 1919 na katedrę teologii dogmatycznej w Seminarium duchownym w Poznaniu, oddał się całym sercem dziełu nauczania przede wszystkim uczniów swych alumnów, rozciągając wszakże swój wpływ błogosławiony na swych braci kapłanów, których uświęcenie tak bardzo leżało mu na sercu, i na liczne zastępy dusz, które zachęcał do wstępowania na szczyty doskonałości. Nie mniej płodna była jego działalność na polu piśmiennictwa; wydał cały szereg dzieł, które zjednały mu sławę teologa doskonałości chrześcijańskiej i kapłańskiej, jak: *Życie wewnętrzne*, *Sacerdos*, *Tajemnica Słowa Wcielonego*, *Wtajemniczenie w umiejętność Świętych*, *Życie pozagrobowe*, itd.

Po wojnie, w r. 1945 podjął na nowo pracę profesora w Seminarium duchownym w Gnieźnie, lecz siły żywotne już były wyczerpane. Zasnął w Panu 20 grudnia tegoż roku. W śmierci jego odbijały się już pierwsze blaski niebieskiej nagrody i wiecznego wieńca sprawiedliwości.

O apostołstwo wedle ducha. Szkic rozważania zasadniczego. Napisał Ks. Dr Aleksander Żychliński. Wydawnictwo "Głosu Karmelu". Kraków 1946, str. 31. ("Bibliotheca Carmelitana" T. XX). (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Imprimi potest
Cracoviae die 3 maii 1946 – Fr. Josepha Virgine Carmeli, prov.

Imprimatur
Poznań, dnia 1 października 1945
† X. Arcybiskup W. Dymek, wik. gen.

Przypisy:

- (1) Por. 1) Ks. Aleksander Żychliński, a) [*Tajemnica katolicyzmu. Szkice teologiczne.*](#) b) [*Czy "teolog-heretyk" jest teologiem?*](#)
- 2) Papież Pius XII, [*Encyklika Mystici Corporis Christi. O Mistycznym Ciele Chrystusa.*](#) (Tłumaczył ks. Aleksander Żychliński).
- 3) O. Artur Vermeersch SI, [*Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa w praktyce i w teorii.*](#)
- 4) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [*Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana.*](#) b) [*Wykład nauki chrześcijańskiej. \(Katechizm większy\).*](#)
- 5) Św. Alfons Maria Liguori, Doktor Kościoła, a) [*O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy.*](#) b) [*Uwielbienia Maryi \(De Mariae gloriis\).*](#) c) [*Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.*](#) d) [*Myśli pobożne.*](#)
- 6) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [*Uwielbienia łaski Bożej.*](#)
- 7) O. R. Bernard OP, [*Tajemnica Maryi. Macierzyństwo łaski Najświętszej Panny, jego podstawy i wielkie zadania.*](#)
- 8) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [*Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.*](#) b) [*Dekalog. Krótkie nauki o przykazaniach.*](#) c) [*Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.*](#)
- 9) Ks. Walenty Gadowski, [*Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.*](#)

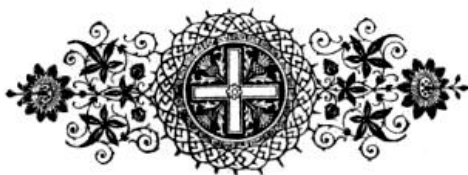
10) O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia.](#)

11) Ks. Wiktor Cathrein SI, [Katolicki pogląd na świat.](#)

12) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#)

13) Ks. Dr Alojzy Jougan, [Historia Kościoła katolickiego.](#)

(Przyp. od red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXV, Kraków 2015